

Natalia Sokołowicz

## NIEZGODA NA SIEBIE JAKO CECHA DOROSŁOŚCI. ANDRAGOGICZNE ODCZYTANIE KONCEPCJI DEZINTEGRACJI POZYTYWNEJ KAZIMIERZA DĄBROWSKIEGO

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie etapu pracy nad poszukiwaniem kontekstów teoretycznych, w których można by osadzić pojęcie dorosłości. Pojęcie, jak się wydaje, kluczowe dla andragogiki, a nie dość mocno obecne w literaturze przedmiotu.

Elementem otwierającym pole dalszych rozważań uczyniłam zaproponowaną przez R. Urbańskiego-Korż antropologiczną koncepcję dorosłości<sup>1</sup>. Autor, odwołując się do wielu tradycji – wielu różnych filozofii starożytnych (Sokrates, Arystoteles, Diogenes), myśli chrześcijańskiej (E. Mounier, K. Wojtyła), czy psychologów polskich (K. Obuchowski, K. Dąbrowski) definiuje dorosłego jako niepoddającego się konwencji społecznej, dążącego do pełnej autonomii, dbającego o rozwój duchowy, odrzucającego przeciętność. Czyli mówiącego „nie” światu i sobie samemu w celu przekroczenia swojej obecnej postaci. Tak pojęty opór w propozycji R. Urbańskiego jest cechą konstytutywną dorosłości, która staje się, według autora, „całozyciową, dynamiczną wartością wychowawczą”<sup>2</sup>. Tym, czemu człowiek stawia opór, jest on sam. Rodzi się pytanie: co to znaczy, że człowiek dorosły nie godzi się na samego siebie?

Istotne wydaje mi się spojrzenie na tak rozumianą dorosłość z perspektywy psychologicznej i jej poświęcę niniejszy tekst. Do analizy wybrałam koncepcję dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego wymienianą również przez R. Urbańskiego jako przykład akcentowania niezgody w rozwoju człowieka dorosłego. K. Dąbrowski zbudował swoją koncepcję na niezgodzie (!) wobec dominującego wówczas

---

<sup>1</sup> R. Urbański-Korż, *Dorosłość jako podstawowe pojęcie andragogiki*, [w:] *Oświata dorosłych*, red. E. Solarczyk-Ambroziak, K. Przyszczypkowski, Poznań-Toruń 1999.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 113.

w psychologii, psychiatrii i szerzej, w naukach społecznych, poglądu na temat rozwoju i funkcjonowania człowieka. Współcześnie jego idee nie są może już rewolucyjne (nauki społeczne odeszły od takiego traktowania jednostki), niemniej interesujące wydaje mi się odczytanie tej koncepcji na potrzeby andragogiki.

### **Rola dezintegracji pozytywnej w koncepcji rozwoju Kazimierza Dąbrowskiego**

Koncepcja dezintegracji pozytywnej dotyczy rozwoju człowieka. Według K. Dąbrowskiego rozwój jest zmianą hierarchiczną związaną z przekraczaniem rzeczywistości ku wyższym poziomom. Polega on jednak nie tylko na budowaniu wyższych poziomów zachowania i postępowania, ale także na osłabianiu i rozbijaniu sił impulsywnych, to znaczy na przekraczaniu cyklu biologicznego, co „pociąga za sobą możliwość wielopoziomowego przeżywania i rozumienia przyjemności, oraz odejście od zasady jednopoziomowej rzeczywistości na rzecz wielopoziomowego, twórczego jej przeżywania”<sup>3</sup>. Mechanizmem, który służy tak rozumianej zmianie, jest dezintegracja pozytywna. Pojęcie to wskazuje na pozytywny wymiar, a wręcz niezbędność w rozwoju wszystkich procesów związanych z rozluźnieniem struktury psychicznej, niezbędność konfliktów wewnętrznych, jak również zewnętrznych.

K. Dąbrowski opisuje kolejne poziomy rozwoju człowieka od najmniej skomplikowanej struktury psychopatycznej, przez poziom tak zwanej normy statystycznej, dezintegrację jednopoziomową, dezintegrację wielopoziomową spontaniczną, dezintegrację wielopoziomową zorganizowaną i usystematyzowaną, aż po najwyższy poziom – integracji wtórnej. Dla każdego z tych poziomów właściwe są inne dynamizmy. Nie oznacza to jednak, że dany dynamizm występuje tylko na jednym poziomie, każdy z nich można znaleźć na poszczególnych poziomach rozwoju, wówczas będzie przejawiał się we właściwy dla danego okresu rozwojowego sposób<sup>4</sup>.

Zainteresowały mnie dynamizmy z wyższych poziomów rozwoju. Są to: na poziomie dezintegracji wielopoziomowej spontanicznej – zdziwienie sobą, poczucie niższości wobec siebie samego, poczucie wstydu i winy, niezadowolenia z siebie, nieprzystosowanie pozytywne i instynkt twórczy wielopoziomowy, na poziomie dezintegracji wielopoziomowej zintegrowanej – dynamizm podmiot-przedmiot w sobie, „czynnik trzeci”, wysoki poziom empatii, wysoki poziom świadomości, dynamizm aktywacji ideału, dynamizmy samowychowania i autopsychoterapii, na najwyższym

<sup>3</sup> K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, Warszawa 1979, s. 68.

<sup>4</sup> Sądzę, że można ów mechanizm porównać do zasady epigenezy w teorii rozwoju E.H. Eriksona.

poziomie integracji wtórnej – dynamizmy autonomii i autentyzmu, najwyższego poziomu przyjaźni i miłości oraz dwie esencje: indywidualna i społeczna<sup>5</sup>. Choć wszystkie wymienione dynamizmy wspomagają rozwój, to jednak różnią się swoją rolą: jedne odpowiadają za procesy dezintegracji, inne pozwalają na wtórną integrację. Najważniejsze, należące do drugiej grupy to, według K. Dąbrowskiego, czynnik trzeci oraz podmiot-przedmiot. Oba te dynamizmy krystalizują się na poziomie dezintegracji wielopoziomowej zorganizowanej, jednak ich zawiązki występują już w wcześniejszych fazach<sup>6</sup>.

Mnie jednak interesują bardziej funkcje dezintegrujące i z tej właśnie perspektywy przyjrę się wybranym dynamizmom z poziomu dezintegracji wielopoziomowej spontanicznej oraz zintegrowanej. W tym miejscu chcę jedynie zasygnalizować ich służebność wobec integracji na wyższym poziomie. Dynamizmy występujące na wyższych poziomach służą integrowaniu rozluźnionej struktury psychicznej, trudno więc o nich powiedzieć, że bezpośrednio wyrażają niezgodę, czy doprowadzają do niej. Raczej nie pozwalają jednostce na zasklepienie się na jednym poziomie, wspierają ją w ciągłym dążeniu ku ideałowi. Perspektywa nieskończonego rozwoju, jaka się w tym miejscu otwiera, nie interesuje K. Dąbrowskiego. Autor *Dezintegracji pozytywnej* na pytanie o możliwość nieskończonego rozwoju nie odrzuca jej, ale stwierdza, że „jest to zagadnienie przeważnie transcendentalne, do którego nie można zbliżyć się za pomocą metod empirycznych i eksperymentalnych”<sup>7</sup>, w związku z tym nie podejmuje go. Swoją wizję rozwoju kończy poziomem integracji wtórnej, osiągnięciem osobowości.

### **Mechanizmy rozwojowe odpowiedzialne za niezgodę na siebie**

Przedmiotem analizy w niniejszym opracowaniu staną się zatem jedynie dwa wyższe poziomy (dezintegracja wielopoziomowa spontaniczna oraz zorganizowana), ponieważ do nich przypisane są mechanizmy pozwalające mówić o niezgodzie na siebie<sup>8</sup>. Mimo że na niższych poziomach pojawiają się ich zawiązki, to właściwym polem ich działania jest dopiero dezintegracja wielopoziomowa spontaniczna. Mogą one pojawić się od tego poziomu, gdyż dopiero w tym momencie wyłania się hierarchiczność,

---

<sup>5</sup> K. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 32-33.

<sup>6</sup> Por. przypis 4.

<sup>7</sup> K. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 35.

<sup>8</sup> Analiza dwóch niższych poziomów, zwłaszcza z perspektywy edukacyjnej, wydaje się warta podjęcia. Pytanie o zadania edukacji wobec dorosłych tkwiących na niższych poziomach rozwoju, a więc bez możliwości osiągnięcia poziomu osobowości, na pewno jest ważnym problemem dotyczącym edukacji dorosłych.

struktura psychiczna dzieli się więc na dwa opozycyjne względem siebie poziomy: niższy i wyższy, co ma zasadnicze znaczenie dla rozwoju człowieka.

Kolejną cechą, obok hierarchii, warunkującą funkcjonowanie na tym poziomie, a więc i niezgodę na siebie, jest świadomość: „Działanie wielopoziomowej dezintegracji jest przez jednostkę uświadamiane”<sup>9</sup>. Brak świadomości oznacza, że jednostka nie jest dla siebie samej przedmiotem obserwacji. Ewentualnie sprzeczne ze sobą działania nie skłaniają jednostki do zastanowienia się: „Wszystko wydaje jej się naturalne, samo przez się zrozumiałe”<sup>10</sup>, czyli niezgoda na siebie uwarunkowana jest istnieniem hierarchii struktur psychicznych oraz świadomością, warunkującą pojawienie się refleksji.

Pierwszym dynamizmem z poziomu dezintegracji wielopoziomowej, na który chcę zwrócić uwagę, jest dynamizm – *zaniepokojenie się sobą*. Stan niepokoju występuje tu w stosunku do poziomu własnego rozwoju, również rozwoju moralnego. K. Dąbrowski charakteryzuje ten dynamizm jako „silnie rozwojowy”, gdyż stanowi on podstawę do podjęcia samodoskonalenia się<sup>11</sup>. Autor *Dezintegracji pozytywnej* podkreśla różnicę między *zaniepokojeniem się sobą* a zaniepokojeniem o siebie. Ten drugi rodzaj niepokoju ma źródło w instynkcie samozachowawczym, przejawia się głównie w dbałości o siebie i swoje potrzeby niższe<sup>12</sup>. *Zaniepokojenie sobą samym* natomiast jako dynamizm rozwojowy odpowiada za wzrost poczucia odpowiedzialności za własny rozwój. Przejawia się to wrażeniem, „że dzieje się coś niewłaściwego w czynnościach naszej własnej psychiki, w jej relacjach na bodźce środowiska zewnętrznego”<sup>13</sup>. Jednostka jeszcze nie wie, skąd ten niepokój pochodzi, dlaczego, mówiąc kolokwialnie, „coś jej nie pasuje”. Spostrzega nagle, że niektóre właściwości środowiska zewnętrznego, do tej pory oceniane jako pozytywne bądź neutralne stają się drażniące. Podobnie negatywne odczucia przeżywa w stosunku do swoich cech i właściwości. Zaniepokojenie odnosi się więc zarówno do czynników zewnętrznych, jak i wewnętrznych. To właśnie te ostatnie interesują mnie jako przedmioty oporu. Człowiek nie zgadza się na cechy, które go charakteryzują, na zachowania, jakie z tych cech wypływają. Nie zgadza się na to, kim jest. K. Dąbrowski zalicza do tych negatywnie ocenianych właściwości wszystkie prymitywne instynkty, które jednostce zaczynają przeszkadzać, a zachowanie, które wywołują, zaczyna zawodzić jednostkę.

<sup>9</sup> K. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 13.

<sup>10</sup> K. Dąbrowski, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezyntegrację pozytywną*, Warszawa 1975, s. 56.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 90.

Źródłem, z którego wypływa owo zaniepokojenie, jest rodząca się hierarchia: zintegrowane struktury popędowe zostają poddane ocenie przez rodzący się dopiero ośrodek dyspozycyjno – kierowniczy, jeszcze nieustabilizowany. Fazę działania dynamizmu zaniepokojenia sobą badacz określa jako pierwszą w różnicowaniu się na niższe i wyższe poziomy struktur psychicznych.

Niepokój skierowany ku sobie samemu może być zatem zaczynem, z którego wyrasta niezgoda na swój obecny stan rozwoju. Używając terminologii stosowanej przez K. Dąbrowskiego: prowadzi to do kolejnego dynamizmu – *niezadowolenia z siebie*. Autor stwierdza, że jest to dynamizm o bardzo szerokim zasięgu działania, to znaczy „wchodzi w zakres wielu [innych] dynamizmów”<sup>14</sup>, czyli w każdym z dynamizmów można znaleźć część niezadowolenia z siebie. Czym charakteryzuje się ten dynamizm? Przede wszystkim jego działanie jest wyrazem umiejętności „rozdzielenia w sobie tego, co wyższe od tego, co niższe”<sup>15</sup>. Aby człowiek był w stanie odczuć niezadowolenie z siebie, musi więc najpierw ocenić swoje właściwości, a to zakłada istnienie hierarchii, wzoru. Pojawiają się już struktury wielopoziomowe: jedne są przedmiotem, a drugie podmiotem niezadowolenia<sup>16</sup>. Pierwsze zawiadły ośrodek dyspozycyjno-kierowniczy, drugie – przeżywają ten zawód. Oznacza to, że zachowanie jednostki traci jednolitość, nie charakteryzuje się już pewnością siebie, właściwą dla prymitywnej działalności popędowej. Na tej podstawie powstaje i rozwija się różnicowanie „ja” i „nie-ja”.

*Niezadowolenie z siebie* prowadzi do kolejnych dynamizmów – *poczucia wstydu i winy*. *Wstyd* odnosi się do dysharmonii między własnymi zasobami moralnymi a ich przejawami na zewnątrz. Jednostka przeżywa sposób, w jaki otoczenie zewnętrzne ją odbiera: „jaki jest wygląd zewnętrzny jej postępowania, jakie ono robi wrażenia w środowisku”<sup>17</sup>. Jest to więc dynamizm odnoszący się do relacji jednostki z otoczeniem, do reakcji jednostki na niesprostanie, jej zdaniem, wymogom otoczenia.

Natomiast *poczucie winy* jest przede wszystkim określane przez Dąbrowskiego jako silniej angażujące całą osobowość jednostki. Odczuwa ona nie tylko niezadowolenie z siebie, ale również i w zasadzie przede wszystkim zło, jakie wyrządziła sobie i światu. Ten dynamizm odnoszony jest więc zarówno do siebie, jak i do otoczenia zewnętrznego. Zło w stosunku do siebie polega na niespełnieniu wymagań, jakie jednostka sobie postawiła. K. Dąbrowski dystansuje się od poglądu, że w poczuciu winy ważny jest czyn, który je wywołuje. Staje on raczej na stanowisku, że jednostka

---

<sup>14</sup> K. Dąbrowski, *Dezintegracja...*, s. 40.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> K. Dąbrowski, *Osobowość...*, s. 91.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

jednocześnie odczuwa kruchość wartości wyższych przy jednoczesnym odczuciu słabości natury. *Poczucie winy* wypływa więc ze świadomości własnej niedoskonałości, świadomości konieczności ciągłej walki o utrzymanie wybranych przez siebie wartości, utrzymanie wypracowanego standardu, będącego zaprzeczeniem biologicznej natury.

Szczególnie ważny, z perspektywy podjętego przez mnie tematu, jest kolejny dynamizm opisywany przez Dąbrowskiego – *poczucie niższości w stosunku do samego siebie*. Dąbrowski zaznacza, że poczucie niższości w literaturze obecne jest tylko jako relacja ze światem zewnętrznym i tu przywołuje Adlera. Polskiemu badaczowi chodzi natomiast o poczucie niższości jako wynik odniesienia do samego siebie, dzięki któremu jednostka wyróżnia w swoim wewnętrznym środowisku poziomy wartości: niższe, które ocenia negatywnie, oraz wyższe – pozytywnie. W ten sposób tworzy się hierarchia, na podstawie której jednostka analizuje siebie po kątem zgodności swojego zachowania, postępowania z wartościami, zasadami wyższego poziomu. Jeżeli ocena jest negatywna, pojawia się poczucie niższości: „odczuwa w pewnym sensie zdradę samego siebie, w sensie zaprzeczenia uzyskanym już wartościom”<sup>18</sup>. Jednostka już uwolniła się od prymitywnych struktur psychicznych, osiągnęła więc pewien etap rozwoju, z którego może dokonywać oceny siebie. Zatem *poczucie niższości* jest wynikiem ścierania się dwóch poziomów, z których jeden – wyższy – dopiero się rodzi. Pojawił się już w horyzoncie rozwoju jednostki, ale jeszcze nie ustabilizował się. Chociaż *poczucie niższości* może wystąpić również na wyższych poziomach rozwoju: jednostka nie zawsze postępuje zgodnie z wyższymi zasadami, czasem „zstępuje” na niższy poziom, wówczas właśnie rodzi się niezadowolenie i poczucie niższości, uczucie niewierności w stosunku do własnego ideału. Dąbrowski pisze wręcz, że: „Jednostka w trakcie rozwoju nie może pozostawać stale na »jego szczytach«. Zmęczenie, wyczerpanie nerwowe, niektóre stany zaniepokojenia i lęku decydują o okresowym zstąpieniu na niższe poziomy własnej osobowości, do poziomów bardziej prymitywnych”<sup>19</sup>. Podsumowując, mogę stwierdzić, że *poczucie niższości* jest podstawą, na której powstaje tytułowa „niezgoda na siebie”. Odnosi się ona do tej postaci samego siebie, której jednostka nie akceptuje, której chce się pozbyć.

Kolejnym dynamizmem, opisywanym przez Dąbrowskiego jest *nieprzystosowanie pozytywne*<sup>20</sup>. Jest to zdolność do odczucia i wyrażenia niezgody na wpływy śro-

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> Istnieje pewna rozbieżność w definiowaniu przez K. Dąbrowskiego tego dynamizmu. W *Osobowość...* nieprzystosowanie pozytywne charakteryzuje jako odnoszące się głównie do środowiska zewnętrznego, natomiast w o cztery lata późniejszej *Dezintegracji pozytywnej* wskazuje również cechy własne jako przedmiot odniesienia tego dynamizmu.

dowiska, niezgodne z krystalizującym się wciąż systemem wyższych wartości. Osoby charakteryzujące się tym dynamizmem nie są konformistami. Nie rezygnują ze swoich wartości w celu „dopasowania się” do otoczenia. Warto zaznaczyć, że Dąbrowski podkreśla brak agresji u jednostek nieprzystosowujących się w stosunku do otoczenia, a wręcz przyjmowanie przez nie postaw empatycznych: „Starają się oni rozumieć innych i pomagać innym, ale często nie mogą zgodzić się z poziomem postępowania tych innych”<sup>21</sup>. Nasuwa się także jeszcze jedna uwaga dotycząca tego dynamizmu, odnosząca się do jego pozytywnego funkcjonowania. Przez pozytywność Dąbrowski rozumie jednoczesność występowania przystosowania do wyższych poziomów wartości, czyli niezgoda współwystępuje z tendencją do przystosowania się, do adaptacji, ale do stanów, które są jak na razie poza zasięgiem jednostki, do których musi ona dążyć. Owo dążenie wiąże się z wysiłkiem przekraczania siebie samego. Tu pojawiają się dwa odniesienia do dalszych lektur. Pierwsze to – koncepcja zadań dalekich K. Obuchowskiego i cała perspektywa przyszłościowa dość dobrze obecna w psychologii, drugie – koncepcja transgresyjna J. Kozielleckiego.

Kolejne dynamizmy należą do wyższego poziomu rozwoju – dezintegracji wielopoziomowej i usystematyzowanej. Napięcia i konflikty, jakie się tutaj pojawiają, przebiegają w sposób bardziej świadomy, to znaczy podlegają kontroli świadomości: „Zachodzi tu bardzo wysoka refleksyjność, mniej jest spontaniczności temporalnej”<sup>22</sup>. Tak jak wcześniejsze dynamizmy właściwe dla tego poziomu obecne są na niższych stadiach, w niewykrystalizowanej postaci, są wówczas jakby zawiązką właściwych form. Stanowią one narzędzia do przejścia na kolejny etap rozwoju – na etap integracji wtórnej.

Pierwszy z nich to *przedmiot-podmiot w sobie*. W wyniku postępującej do tej pory dezintegracji dochodzi do „wewnętrznego rozluźnienia czy nawet rozbicia, mniej lub więcej jednolitej dotychczas struktury jednostki”. Dzięki temu rozbiciu środowisko wewnętrzne jednostki się rozwija, rozbudowuje, wzbogaca. Według K. Dąbrowskiego, na tym etapie jednostka zaczyna przede wszystkim interesować się własnym środowiskiem wewnętrznym, a nie światem zewnętrznym. Stąd między innymi znaczenie tego dynamizmu dla tytułowej niezgody na siebie: jednostka może „obiektywizować swe treści, ujmując je niemal jak zjawiska zewnętrzne, co pozwala na traktowanie ich i poznawanie bardziej pełne, rzeczowe, uwolnione od pierwiastków jednostronnych, powierzchownych”<sup>23</sup>. Dzięki temu jednostka poznaje samą siebie

---

<sup>21</sup> K. Dąbrowski, *Osobowość...*, s. 97.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 112.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 98.



w sposób wszechstronny, odkrywa i uświadamia sobie treści dotychczas niezrozumiałe, podświadome<sup>24</sup>. Celem tego poznania jest skierowanie rozwoju na jeszcze wyższy poziom. Właśnie owa celowość różni tak rozumiane samopoznanie od introspekcji psychologicznej, która służy, zdaniem Dąbrowskiego, jedynie celom poznawczym, naukowo-badawczym. Dzięki poznaniu siebie jednostka jest zdolna do przekroczenia kolejnych stopni rozwoju. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę, że dynamizm *przedmiot-podmiot w sobie* pojawia się we wcześniejszych dynamizmach, na przykład w zaniepokojeniu sobą, niezadowoleniu z siebie, poczuciu winy i wstydu. Wówczas jest on odbierany jako olśnienia. Na tym etapie jednak stabilizuje się on, staje się narzędziem dostępnym jednostce w każdej chwili do wglądu w samą siebie.

Odpowiedzialnym za ocenianie, waloryzowanie, za zasadnicze więc czynności dezintegracyjne jest kolejny dynamizm – *czynnik trzeci*<sup>25</sup>. Jego zadaniem jest potwierdzanie wartości wyższych, a negowanie niższych. K. Dąbrowski pisze o nim jako o sumieniu „powstającej osobowości w procesie jej rozwoju, które osądza co bardziej, a co mniej wartościowe w samowychowaniu, co „wyższe” a co „niższe”, co jest a co nie jest zgodne z ideałem osobowości”<sup>26</sup>. To dzięki działalności tego czynnika jednostka jest w stanie odrzucić pewne wartości, a inne zaakceptować i zdecydować się na ich dalsze rozwijanie. Niezgoda na siebie jest więc możliwa dzięki funkcjonowaniu czynnika trzeciego: nie zgadzam się na pewne „właściwości mej struktury psychicznej, pewne tendencje, formy myślenia i działania”<sup>27</sup>. Nie zgadzam się, a więc je odrzucam, a jednocześnie przyjmuję i potwierdzam te, które oceniam wysoko. Ta podwójna (dualna) działalność: z jednej strony negująca czynności popędowe, animalne, z drugiej zaś potwierdzająca popędy wyższego rzędu (twórczy i doskonalenia się)<sup>28</sup> prowadzi do rozwoju osobowości, do jej wzbogacenia. Niezgoda wynikająca z oceny niższej wartości odrzucanych aspektów oraz przyjmowanie ocenionych wysoko nie dotyczy tylko środowiska wewnętrznego jednostki, ale również wpływów zewnętrznych. Te jednak pozostają poza zasięgiem mojego zainteresowania. Jedynie, co chciałabym w tym miejscu podkreślić, to zdanie Dąbrowskiego na temat roli autopsychoterapii. Otóż, gdy jednostka pod wpływem działania *czynnika trzeciego* odczuwa problemy

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> Czynnikiem ten K. Dąbrowski określa mianem trzeciego, gdyż obok dziedziczności i wpływów otoczenia determinuje on rozwój człowieka. *Czynnik trzeci* jest jednak niejako nadrzędny wobec dziedziczności i wpływów środowiskowych, gdyż modyfikuje i przetwarza je, kontroluje i wybiera z nich wszystko to, co jest korzystne dla rozwoju (*Dezintegracja pozytywna...*, s. 43).

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>28</sup> K. Dąbrowski, *Osobowość...*, s. 103.



z przystosowaniem się do środowiska społecznego, gdy pojawiają się, jak najbardziej uzasadnione, konflikty będące wyrazem sprzeczności między ideałem jednostki a wartościami wyznawanymi przez daną grupę, wówczas jednostka traci oparcie we wszystkim – jest niejako zawieszona. Między dotychczasowymi, prymitywnymi dynamizmami a „normalnym” środowiskiem społecznym oraz dynamizmem osobowości. Stan ten, który może nie być krótkotrwały, K. Dąbrowski opisuje, odwołując się do S. Kierkegarda, jako okres *nocy duszy*: „próżni duchowej, izolacji, samotności, niezrozumienia”<sup>29</sup>. Przy dezintegracji pozytywnej okres ten kończy się jednak „wypracowaniem ideału i powstaniem nowego ośrodka dyspozycyjno-kierowniczego oraz pojawieniem się zaprzeczenia. Zamyka to drogę na pierwotny poziom”<sup>30</sup>. Na tym polega, zdaniem K. Dąbrowskiego, proces samowychowywania i związanej z nim autopsychoterapii.

Działanie *czynnika trzeciego* jest związane z pobudliwością psychiczną – jednostka jest labilna psychicznie. Owa chwiejność i brak równowagi oznacza, że wciąż nie doszło do integracji struktury psychicznej na wyższym poziomie. Okres, w którym działalność *czynnika trzeciego* jest najsilniejsza, to dojrzewanie. Wchodząc w dorosłość, jednostka zaczyna harmonizować swoją strukturę psychiczną, kształtuje się bardziej ustabilizowany stosunek do środowiska wewnętrznego i zewnętrznego<sup>31</sup>, a rola *czynnika trzeciego* maleje. Nie dzieje się tak jednak zawsze. U niektórych jednostek wejście w okres dorosłości nie oznacza zakończenia procesu dezintegracji i przystosowania się do istniejącej formy środowiska wewnętrznego i wybranych elementów zewnętrznego. Dzieje się tak wówczas, gdy kolejny dynamizm – *ośrodek dyspozycyjno-kierowniczy* – nie jest jeszcze ustabilizowany, a jednostka wciąż dąży do osiągnięcia ideału osobowości. Można wówczas powiedzieć o nieskończonym jeszcze procesie dojrzewania. Jeśli ów stan trwa długo w czasie i rzeczywiście nie wieńczy go proces integracji, wówczas można mówić o „zastoju”. Jest on charakterystyczny dla jednostek nie wychodzących poza etap dezintegracji, które tkwią w nim bez końca, podejmując jedynie „krótkotrwałe próby wyjścia z niej”<sup>32</sup>. Brak ustabilizowanego ośrodka dyspozycyjno-kierowniczego nie pozwala na wejście na kolejny poziom rozwoju i ponowną integrację, gdyż to właśnie *ośrodek dyspozycyjno-kierowniczy* jest tą częścią, która odpowiada za organizowanie, kierowanie, podejmowanie i wykonywanie decyzji przez jednostkę. Aby się rozwijać nie wystarczy jednak sama świadomość, poznanie siebie samego ani posiadanie ideału osobowości. Ważny jest również

---

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> K. Dąbrowski, *Dezintegracja...*, s. 45.

<sup>32</sup> K. Dąbrowski, *Osobowość...*, s. 109-110.

kierunek rozwoju, a o tym decydują siły leżące u podstaw tego dynamizmu: „od niższych do wyższych, tendencje nieświadome i świadome, chorobowe i niechorobowe, powstałe i rozwijające się w strukturze spójnej lub zdeintegrowanej”<sup>33</sup>. Zatem to, w jakim kierunku jednostka podejmuje działania, czy są one jedynie realizacją popędów, czy może jednak zmiernają ku rozwojowi osobowości, zależy od działalności *ośrodka dyspozycyjno-kierowniczego*. K. Dąbrowski przyznaje więc odrębne miejsce w kształtowaniu się osobowości temu właśnie dynamizmowi, pozostając jako jego narzędzia.

Przedstawiłam koncepcję K. Dąbrowskiego przez pryzmat interesującej mnie niezgody na siebie, wskazałam, które dynamizmy mogą być odpowiedzialne za ową niezgodę, która, jak przyjąłam, jest istotą dorosłości. Omówiłam więc mechanizmy rozwojowe odpowiedzialne za dorosłość, dzięki którym człowiek staje się dorosłym.

### **Między „nie” i „tak”. Pułapki niezgody na siebie**

Przedstawiona powyżej psychologiczna interpretacja niezgody na siebie nie zamyka oczywiście możliwości interpretacyjnych pojęcia dorosłości. Inna przestrzeń otwiera się, moim zdaniem, w momencie, który według K. Dąbrowskiego jest „nierozwojowy”, mianowicie na poziomie dezintegracji wielopoziomowej ukierunkowanej i dotyczy tych jednostek, które, z różnych względów, nie mogą wejść na poziom integracji wtórnej. Badacz pisze, że, owszem, podejmują one krótkotrwałe próby „wskoczenia” na wyższy poziom, ale są to jedynie próby, zawsze nieudane. Nieumiejętność czy niemożność wyjścia poza obszar dezintegracji, oznacza według niego trwanie w zastoju. W tym miejscu wyczerpuje się, moim zdaniem, przydatność analityczna mechanizmu dezintegracji dla pojęcia dorosłości.

Istotne w tej chwili wydaje mi się zarysowanie pułapek, zagrożeń, które może spotkać człowiek na tak rozumianej drodze rozwoju. Intrygujące jest pytanie o osoby, które nie powiedziały nigdy „tak”, które mówią sobie „nie” do końca, które, w terminologii K. Dąbrowskiego, nie weszły na poziom integracji wtórnej.

Przykładem takiej postaci jest Rahel Varnhagen, o której pisze H. Arendt<sup>34</sup>. Varnhagen w Berlinie przełomu XVIII i XIX wieku stworzyła salon, w którym spotykali się F. Schlegel, F. Schelling, F. Schleiermacher, A. von Humboldt. Arendt twierdzi, że stworzenie salonu, całe życie umysłowe Varnhagen było wynikiem zaprzeczenia jej

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>34</sup> H. Arendt, *Żydówka i Szlemiel. Życie Rahel Varnhagen*, [frag. pracy *Rahel Varnhagen. Lebensgeschichte einer Juedin aus der Romantik*, Piper Verlag], tłum. M. Łukasiewicz, „Europa. Tygodnik Idei”, nr 52, 30.12.2006.

żydowskiego pochodzenia i dziedzictwa, było więc negowaniem najpierw rzeczywistości, a w konsekwencji i siebie: „Sama musi sobie odmówić konsensu, samej siebie, pokrzywdzonej, musi się zaprzeczyć, samą siebie zakłamać, przeinaczyć, bo przecież nie może zaprzeczyć się swojej egzystencji”<sup>35</sup>. Tej negatywnej pracy miał służyć rozum i myślenie. Rahel Varnhagen (wówczas jeszcze Levin<sup>36</sup>) miała nadzieję (o której Arendt pisze, że „do złudzenia przypomina rozpacz”), że dzięki rozumowi wyzwoli się od przesądów przeszłości i stworzy siebie od nowa. Postulowała samodzielne myślenie, myślenie, które nie jest niczym osobistym, które „zastępuje doświadczenie, świat, ludzi i społeczeństwo”. Dzięki tak osiągniętej izolacji unika się okazji do ewentualnego uzyskiwania potwierdzenia. Ewentualnego, bo w wypadku Rahel, byłyby to okazje do potwierdzania jedynie jej żydowskich korzeni, których ona chciała się pozbyć. Zatem „nie działać, nie kochać, nie zadawać się ze światem” było jedyną drogą do zbudowania swojego istnienia na nowo, poza światem, było drogą do uzyskania autonomii, która oznaczała „królestwo możliwości, do którego żadna rzeczywistość nie ma wstępu”. Zanegowanie siebie – próba unicestwienia swojej egzystencji w celu polepszenia swojego bytu jest drogą, od której nie ma już odwrotu: „Można tylko zawsze i w każdej chwili być kim innym niż się jest. Nigdy nie obstawać przy sobie, stać się giętkim – wszystko, byle tylko nie być sobą”.

Rahel nie zdawała sobie jednak sprawy, że człowiek nie jest w stanie całkowicie wyzwolić się od świata, od rzeczywistości, która go określa, że „wyzwolone w ten sposób indywiduum styka się zawsze ze światem, ze społeczeństwem, którym rządzi przeszłość w postaci »przesądów«, w którym indywiduum przekona się, że nawet minioną rzeczywistość nadal pozostaje rzeczywistością”<sup>37</sup>. Próba zanegowania siebie, swojego pochodzenia, a więc i rzeczywistości, zdaniem H. Arendt doprowadziła do tego, że Rahel stała się nikim: „Gdy ktoś tak odbiega od przewidywań świata jak Rahel, jest niczym, bo nie jest z zewnątrz ograniczony”.

Zatem niezgoda na siebie manifestowana przez Rahel Varnhagen prowadzi, zdaniem H. Arendt, do bycia nikim, gdyż niemożliwe jest życie poza światem: „Człowiek może uporać się z pojedynczym faktem negując go, ale nie z ogółem faktów, który nazywamy światem”.

Problem niezgody na siebie poruszany jest również w perspektywie feministycznej. M. Środa w książce poświęconej idei indywidualizmu, przywołuje postać Antygony, która, buntując się przeciw zakazowi Kreona, staje się osobą bez „własnej toż-

---

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> W 1814 roku po konwersji na chrześcijaństwo Rahel wyszła za mąż za Karla Augusta Varnhagena von Ense.

<sup>37</sup> H. Arendt, *op. cit.*

samości – zaparła się jej lub nigdy nie zbudowała<sup>38</sup>. Postawa buntu, niezgody nie jest bowiem przypisana do bycia kobietą. Antygoną, walcząc przeciw Kreonowi, przejawia cechy tradycyjnie uznane za męskie: stanowczość, buntowniczość, upór, nonkonformizm. Zanim jednak Antygoną wtargnęła do sfery publicznej, nieprzeznaczonej dla kobiet, żyła jako przewodnik Edypa, „przedłużenie jego ciała”. Swoją egzystencję poświęciła dla innych: „Jej psychikę charakteryzuje zaparcie się siebie i rezygnacja z pełnego życia, czy też raczej z własnego życia w ogóle<sup>39</sup>. Postać Antygony, zdaniem filozofów feministycznych, obrazuje zatem los kobiet w kulturze Zachodu: są niewidoczne, nieobecne w sferze publicznej. Bunt jako jedyny sposób zaistnienia w sferze publicznej (w przypadku Antygony niezgoda na prawo) sprawia natomiast, że wypiera się swojej kobiecości. Konsekwencją funkcjonowania według standardów męskich jest właśnie brak tożsamości oraz więcej: nieistnienie. M. Środa pisze: „Właściwie nie istniała, była cieniem, w świecie cienia<sup>40</sup>. Niezgoda na siebie (w tym wypadku na kobiecość, definiowaną kulturowo jako posłuszeństwo, uległość, łagodność) prowadzi zatem do obcości, bezdomności. Postać Antygony w krytyce feministycznej odczytywana jest jako zawieszona między światem Logosu (męskim) a światem Erosa (kobiecy). Oznacza to, że nigdzie nie jest uznana, nigdzie nikt jej nie odczytuje jako „swoją”.

Innym przykładem pułapki niezgody są dobrowolni emigranci. Tu chciałabym posłużyć się przykładem literackim, może niezbyt szeroko znanym w Polsce. Myślę o powieści Sandora Marai *Krew świętego Januarego*, w której autor opisuje losy środkowoeuropejskich emigrantów we Włoszech. Dobrowolna emigracja (a więc niezgoda na siebie jako obywatela ojczyzny pod okupacją sowiecką) prowadzi do bardzo powolnego odkrycia całkowitej samotności, braku zakorzenienia: „Ojczyzna, którą dobrowolnie porzucili, przestała być dla nich ojczyzną, ponieważ nie przekroczyli granicy państwa, kiedy opuszczali ojczyznę, lecz dobrowolnie, z własnej woli wystąpili z pewnej uczuciowej wspólnoty<sup>41</sup>. Owa dobrowolność jest tym, co wyróżnia tę grupę emigrantów, jej konsekwencją jest dłuższe trwanie w złudzeniu, że gdzieś istnieje miejsce, które może być ich domem, w którym mogą poczuć się jak u siebie, gdzie ludzie wokół będą solidarni. Poszukiwanie innego miejsca kończy się jednak niepowodzeniem: „Wszystko przypominało mu, że już nie jest obywatelem, nie jest członkiem wspólnoty ludzkiej, lecz zesłańcem i wygnańcem<sup>42</sup>. Prowadzi to do uświa-

<sup>38</sup> M. Środa, *Indywidualizm i jego krytycy. Współczesne spory między liberałami, komunitarianami i feministkami na temat podmiotu, wspólnoty i płci*, Warszawa 2003, s. 292.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 292.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> S. Marai, *Krew świętego Januarego*, Warszawa 2006, s. 217.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

domienia sobie, że cel ich podróży nie istnieje, co sprawia, że, mimo iż podróżują, narażając się na szykany i opryskliwość urzędników, „nie chcą już nigdzie dotrzeć”. Ci wygnańcy, *displaced persons* (jak za Toynbeem nazywa ich S. Marai) „zrozumieli to wszystko, czego w domu, gdzie otaczało ich znajome bezpieczeństwo życia i śmierci, nie mogli zrozumieć”<sup>43</sup>. To rozumienie, zdaniem S. Marai, dotyczy jedyności: jedyności ojczyzny, uczucia, miłości. Nie jest możliwe rozpoczęcie życia od nowa. Raz osiągnięte wykorzenienie jest ostateczne i niezmiennie. Bohater tej powieści, dzięki dobrowolnemu porzuceniu tego, co najbliższe i bezpieczne (w sensie – znajome), zyskuje więc świadomość niemożności uzyskania powtórnego zakorzenienia.

Co łączy powyższe przykłady nieudanej, według K. Dąbrowskiego, integracji wtórnej? Wydaje mi się, że te trzy postaci nie zgadzały się na siebie takich, jakimi byli w oczach innych: bohater powieści S. Marai – na wygnańca, zesłańca, Rahel – na Żydówkę, Antygona – na kobietę w tradycyjnej roli. Próbowali przekuć siebie samych w inne postaci, wykorzeniając się z przypisanego im przez społeczeństwo, kulturę, historię miejsca, byli więc osobami, które nie uzyskały uznania społecznego. Antygona i bohater S. Marai zapłacili za to swoim życiem (wyrokiem śmierci oraz samobójstwem). Rahel przeszła na chrześcijaństwo, co jednak nie uwolniło jej od konieczności ciągłego uzasadniania swojego istnienia.

Na podstawie powyższych przykładów można postawić tezę, że o ile niezgoda na siebie jest niezbędnym etapem rozwoju w kierunku adaptacji, o tyle brak społecznej akceptacji dla pomysłu człowieka na samego siebie blokuje jego rozwój.

**SELF-DISAGREEMENT AS FEATURE OF ADULTHOOD.  
ANDRAGOGICAL INTERPRETATION  
OF KAZIMIERZ DĄBROWSKI'S THEORY OF POSITIVE DISINTEGRATION**

Summary

The principal aim of the paper is to analyze one of the crucial notions for andragogy, namely adulthood. Taking as a point of departure the anthropological conception of adulthood by Ryszard Urbański-Korż, which places emphasis on not submitting to social conventions, the author of the paper enquires about the following: what does it mean that an adult disagrees with himself, with social expectations and the role assigned by society; and does it all result in self-disagreement? In seeking the answer, the author refers to the conception of positive disintegration by Kazimierz Dąbrowski, and analyzes the psychological mechanisms responsible for passing through successive stages of development. The most important mechanisms in Dąbrowski's conception are the ones responsible for conflicts, both inner and interpersonal, and for loosening the structure of psyche.

---

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 238.

Next, the author refers to the moment in psychological development conspicuously omitted by Dąbrowski, when a human being is, for some reason, not able to reach the last stage of development – namely the stage of reintegration. The author discusses threats and risks in development of those who endlessly express their disagreement with themselves. In order to illustrate the problem, the author presents literary and philosophical interpretations of the following characters: Antigone (Magdalena Środa), Rahel Varnhagen (Hannah Arendt), and one of the characters from the novel by Sandor Marai *The Miracle Blood of Saint Januarius*.